Rok X. Kraków-Podgórze czwartek 15 sierpnia 1912. Nr. 184.

3 Cena numeru centy 3
[illegible] w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje także Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 | „Nowiny" wychodzą o godz. 1 1/2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

# Tajemniczy zamach na cara.

## Wypędzona z kościoła.



(Opis wewnątrz numeru.)

## Kiedy będzie zwołany parlament?

(*Od naszego korespondenta*).

**Wiedeń**, 13 sierpnia.

W ostatnich dniach sesyi lipcowej Rady państwa utrzymywano powszechnie, że w tym roku zbierze się Rada państwa na jesieni bardzo wcześnie, ponieważ rząd chce przedewszystkiem załatwić w porę budżet normalny na rok przyszły, następnie zaś umożliwić utworzenie większości w Izbie poselskiej większości, która zdecydowałaby się na załatwienie tak zwanej reformy podatkowej czyli — mówiąc mniej słodko — na uchwalenie nowych podatków.

Tymczasem teraz pokazuje się, że były to kombinacye albo robione na własną rękę przez dzienniki wiedeńskie albo przez członków rządu na podstawie przypuszczeń błędnych co do ukształtowania się stosunków politycznych w najbliższej przyszłości. Zdaje się, że istotnie w sferach rządowych uważano za rzecz pewną zawarcie ugody czesko-niemieckiej. Książę Thun był tak optymistycznie usposobionym na punkcie szans pomyślnych ugody czesko-niemieckiej, że jego optymizm udzielił się całemu rządowi. Mówią, że pewne akty nieprzyjaźni, albo przynajmniej lekceważenia, których się dopuścił pan minister spraw wewnętrznych baron Heinold wobec Koła polskiego, stały w związku ścisłym z owym optymizmem co do szans ugody czesko-niemieckiej. Baron Heinold przypuszczał, że ugoda czesko-niemiecka stanie się niebawem faktem dokonanym i że wówczas większość, złożona z Niemców i Czechów, a sekundowana przez Rusinów, potrafi się obejść bez pomocy Koła polskiego. — Gdy jednak optymizm księcia Thuna zawiódł, rząd nie okazuje teraz chęci zbytniej do zwoływania wczesnego Rady państwa, ponieważ utworzenie stałej większości znowu natrafi na przeszkody bardzo poważne.

Prócz tych momentów politycznych są jeszcze względy techniczno-parlamentarne, nie pozwalające na wcześniejsze zwoływanie Rady państwa. Przedewszystkiem koło 24-go września muszą się ostatecznie zebrać delegacye wspólne na uchwalenie budżetu wspólnego na rok bieżący. Do tej pory bowiem nawet w dziedzinie wspólnej gospodarki finansowej poprzestajemy na dwukrotnem prowizoryum budżetowem. Sesya delegacyjna potrwa conajmniej 3 tygodnie. W najlepszym razie skończy się ona gdzieś koło 15-go października. Ale i sejmy krajowe domagają się, by je zwołano, ponieważ gospodarka autonomiczna cierpi, gdy sejmy świętują. Rząd uznając potrzebę zwołania sejmów, chce, by radziły one równocześnie z delegacyami. Wprawdzie wśród 60 członków delegacyi austryackiej część przeważna zasiada w jednym z siedmnastu sejmów krajowych austryackich, ale nieobecność dwóch, trzech albo nawet i siedmiu posłów sejmowych na posiedzeniach danego sejmu nie może zaważyć na losach obrad i spraw, stojących na porządku dziennym. Technicznie i politycznie niema przeszkód, które uniemożliwiałyby obradowanie równoczesnie delegacyi austryackiej i sejmów krajowych austryackich. Ponieważ rząd projektuje zwołanie sejmów krajowych w terminie, mniejwięcej odpowiadającym terminowi zebrania się delegacyi wspólnej, przeto niema mowy, by sejmy mogły zakończyć swoje prace wcześniej niż koło 20-go października.

Rada państwa podejmie zatem obrady pod koniec października. Ale z tych dziewięciu do dziesięciu tygodni, które jej pozostaną w roku bieżącym, będzie musiała odstąpić trzy tygodnie dla nowej sesyi delegacyjnej. Rząd wspólny ma zamiar załatwić jeszcze w tym roku budżet wspólny na rok przyszły. Ale tutaj ministrowie wspólni nie rachują się z ewentualnością bardzo burzliwej sesyi delegacyjnej węgierskiej. Opozycya węgierska nie tylko grozi, lecz wręcz ostentacyjnie robi przygotowania do całego szeregu skandali na posiedzeniach plenarnych delegacyi węgierskiej, gdy ta ostatnia będzie obradowała w Wiedniu.

Taktykę opozycyi węgierskiej trzeba nazwać bardzo zręczną. Na terenie wiedeńskim rząd węgierski nie może używać policyi i żandarmów do usuwania posłów opozycyjnych, robiących hałasy i nie pozwalających mówić ministrom wspólnym oraz prezesowi ministrów węgierskich. Rząd austryacki nie pozwoli na sprowadzenie policyi węgierskiej i żandarmeryi węgierskiej do Wiednia. Prezes gab..etu węgierskiego pan Lukacs nie odmieli się znowu u..yć policyi austryackiej do wyrzucenia posłów węgierskich z sali obrad delegacyi węgierskiej. Położenie rządu węgierskiego je.. istotnie wielce nieprzyjemnem. Jeżeli opozycya węgierska w delegacyi węgierskiej, gdy ta ostatnia będzie obradowała w Wiedniu, urządzi szereg zajść burzliwych, skład rządu węgierskiego gotów uledz zasadniczym zmianom osobistym. W takim razie druga sesya delegacyjna odbędzie się w terminie i bez przeszkód. Gdyby jednak korona nie chciała poświęcić Lukacsa i Tiszy, wówczas prawdopodobnie rząd węgierski drugiej sesyi delegacyjnej i zadowolnili się uchwaleniem prowizoryum budżetowego w ciągu jednego posiedzenia. Na jednem jedynem posiedzeniu bowiem łatwiej przetrzymać skandale, niż na całym szeregu posiedzeń plenarnych.

Bądź co bądź wynika z powyższego, że austryacka Rada państwa na jesieni do Bożego Narodzenia prawdopodobnie nie będzie miała czasu do załatwienia budżetu normalnego i będzie musiała znowu poprzestać na prowizoryum budżetowem. Jest to objaw, godny pożałowania, ponieważ bez normalnej gospodarki budżetowej, bez uchwalenia budżetu normalnego niema mowy o prawidłowej pracy parlamentarnej. *Amon.*

# Potrzeby Krakowa wobec kraju.

(Ciąg dalszy).

4)

Pod tym względem nie dotrzymano wobec Krakowa obietnic danych na Sejmie przy tworzeniu Banku Przemysłowego, a mianowicie, że wprawdzie siedzibą Banku będzie Lwów, lecz, że równocześnie utworzoną zostanie w Krakowie filia z równorzędnym zakresem działania i równorzędnymi zasobami. Tymczasem rzeczywistość zupełnie co innego okazała.

Z wyrazem wprost bólu stwierdzić musimy, że zakres działania małych filij banków wiedeńskich np. w Bozen, Aussig i t. d. jest znacznie większym i filie te mają znacznie większą autonomię aniżeli filie Banku krajowego i Banku Przemysłowego w Krakowie, gdzie jest centrum całego ruchu przemysłowego i produkcyi Galicyi.

Mówiąc o wpływie kraju na stosunki finansowe, musimy dotknąć jeszcze niesłychanie ważnej rzeczy, która dotąd przeoczoną została i niestety przez Bank krajowy zaniedbaną. — Jest to kwestya depozytów sądowych.

Galicya posiada kilkaset milionów koron lokowanych w depozytach sądowych częścią w gotówce, częścią w papierach najrozmaitszych po największej części pozakrajowych. Depozyta sądowe prowadzone z natury rzeczy biurokratycznie zupełnie nie odpowiadają swemu zadaniu, nie troszczą się ani o należytą fruktyfikacyę gotówki, ani też o punktualne realizowanie kuponów i t. d. I właściciele tych depozytów t. j. małoletni i kuranci, jak również kraj, ponoszą przez to nieobliczalne szkody.

Kwestyę tę niesłychanie ważną, bo mogącą regulować podaż listów krajowych, zrozumieli pierwsi Czesi i już przed kilku laty Bank krajowy Królestwa Czeskiego uzyskał przywilej, że wszystkie depozyta sądowe mogą być lokowane w czeskim Banku krajowym.

Zdawało się, że i nasz Bank krajowy z przykładu tego skorzysta i skupi w swoich rękach setki milionów depozytów sądowych a przez to przyniesie i wszystkim małoletnim właścicielom depozytów tudzież krajowi i instytucyom emisyjnym krajowym niesłychane korzyści.

Niestety dotąd się to nie stało. — Sejm zatem i posłowie krakowscy powinni w tym kierunku odpowiedni nacisk wywrzeć.

Rzecz zaś sama byłaby bardzo łatwą do przeprowadzenia a Bankowi krajowemu chętnie z pewnością przyszłyby na pomoc wszystkie inne krajowe instytucye emisyjne tj. towarzystwa kredytowe ziemskie, Bank hipoteczny we Lwowie i Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie, gdyż wszystkie te instytucye odniosłyby z tego korzyść i mogłyby depozytom sądowym dostarczać swych listów zastawnych wedle ułożonego między sobą klucza.

### Górnictwo.

Węgiel kamienny stanowi obok nafty największe bogactwo naturalne naszego kraju. Bogactw tych naszych zatem powinniśmy strzedz jak największych skarbów, bo za utratę ich będziemy przed całem społeczeństwem polskiem i późniejszemi pokoleniami naszemi ciężko odpowiedzialni.

A jak wywiązujemy się z tego naszego zadania? Wprost wstyd powiedzieć, że nie tylko nic nie robimy dla zatrzymania tych skarbów, lecz owszem, jużto dobrowolnie, już to przez niedbalstwo nasze pozbywamy się ich i oddajemy ich w ręce obce, a bardzo często nam wrogie.

Nafta już prawie cała dla nas przepadła i stała się przedmiotem giełd londyńskich i berlińskich, a powoli dzieje się i z węglem to samo.

Dla Krakowa, dla jego charakteru polskiego, nie jest obojętnem w czyim ręku będą znajdowały się kopalnie węgla w Zagłębiu krakowskiem, bo Kraków jest kopalniami tymi jakby wieńcem otoczony. — A przypatrzmyż się, jak stosunki pod tym względem wyglądają.

Z większych kopalni węgla tylko dwie są prawie wyłącznie w rękach polskich tj. kopalnie w Sierszy i kopalnia Brzeszcze, poza tem, prócz Jaworzna należącego do Wiedeńczyków — reszta kopalni znajduje się w rękach obcokrajowców. Jeszcze gorzej przedstawia się kwestya nadań górniczych i wyłączności — te prawie wszystkie znajdują się w rękach pruskich.

Jak i dlaczego się to stało, wprost trudno zrozumieć i nawet ci obcokrajowcy, gdy nabywali kopalnie, względnie tereny górnicze, wprost zrozumieć nie mogli, dlaczego nie znajdzie się nikt w kraju, którby się tem zajął i potrzeba aż obcych kapitalistów, żeby wydobyć z ziemi bez najmniejszego ryzyka te skarby, których wartość i jakość z matematyczną ścisłością obliczyć można.

(C. d. n.)

**Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień.**

# „Królowie armat“ i ich dziedzictwo.

### Jubileusz firmy Kruppa.

Królami armat zwani są powszechnie w Niemczech potomkowie Kruppa, założyciela wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego w Essen nad rzeką Ruhr. Przedsiębiorstwo to rozrosło się do olbrzymich rozmiarów i dzisiaj nazwisko Kruppa znane jest w całem świecie, a dźwiękiem swoim przywołuje ono na myśl każdemu działa wojskowe, owe potwory, niosące ogień, zniszczenie i śmierć.

W tych dniach obchodziło przedsiębiorstwo **uroczystość jubileuszową** z ok.. stuletniego swego istnienia. Uroczystość o.. była się z wielką okazałością. Wzięli w niej udział ministrowie .. wraz z kanclerzem Bethman-Hollwegen.. ..arz Wilhelm, który skorzystał ze sposo.. ..ci i znowu „palnął sobie mówkę“, prawiąc o potędze państwa niemieckiego, przyczem wykazywał, że rozwój fabryk Kruppa szedł zawsze z postępem niemieckiej ojczyzny.

Do robotników-jubilatów, którzy w zakładach przedsiębiorstwa pracowali najmniej lat 25 — jest ich 821 — wygłosił uroczystą przemowę obecny szef Krupp von Bohlem.

Olbrzymie to przedsiębiorstwo nawskroś kapitalistyczne, zatrudniające obecnie tysiące robotników jest dziełem energii i wytrwałości jednostek. Początek jego był bowiem bardzo skromny.

Fryderyk Krupp, założyciel tej światowej dziś firmy, urządził w r. 1812 skromny warsztat na małej posiadłości gruntowej tuż pod miastem Essen. — Był to czas, gdy w Europie grzmiały nieustannie działa. Były to jednakże wobec dzisiejszych dział bardzo skromne narzędzia śmierci. Naówczas nieznano jeszcze tajemnicy wyrabiania dział z lanej stali, której używano tylko do wyrabiania przedmiotów o znacznie mniejszych rozmiarach.

Mieszkańcy miasta Essen, które wówczas liczyło 4.000 ludności, już od dana wyrabiali karabiny, tudzież wszelkie przedmioty z żelaza, ale z powodu konkurencyi fabryk angielskich i belgijskich nie mogli rozwinąć swojego rzemiosła i przejść do przemysłu fabrycznego. Fryderykowi Krupowi także nie uśmiechało się powodzenie. Wyrabiał tylko narzędzia garbarskie. Usiłował wprawdzie rozszerzyć swoją fabrykę, nie posiadając atoli własnego kapitału, popadł w długi. W walce z przeciwnościami stargał swe siły i umarł w r. 1826.

Najstarszy syn jego, Alfred Krupp, objął naówczas fabrykę, chociaż liczył dopiero 14 lat życia. W fabryce pracowało wówczas tylko 4 robotników. Fabryka nie rozwijała się i Krupp przez 15 lat zarabiał tylko tyle, że mógł w każdą sobotę wypłacić robotnikom ich zarobek, który w owych czasach wynosił od robotnika 1 talar i 15 srebrnych groszy. Alfred Krupp był z początku w fabryce swojej inżynierem, podróżującym agentem i stróżem nocnym. Ale wytrwałością i pilnością powoli rozwijał fabrykę. W piątym dziesiątku lat wyrabiał Krupp blachę stalową do piór i sprężyny zegarowe, co było jego specyalnością.

W roku 1844 założył w Berndorfie w Austryi Dolnej fabrykę metalową, której kierownictwo objął brat jego Herman Krupp. Na podstawie własnych doświadczeń Alfred Krupp zaczął używać stali do wyrobu rozmaitych nowych przedmiotów. W roku 1845 zatrudniał już Krupp 112 robotników, a na wystawie przemysłowej w r. 1844 umieścił



## Z miejskiej targowicy na bydło w Krakowie.

14 sierpnia.

Na targ spędzono bydła rogatego 218, cieląt 259, owiec 6, nierogacizny 418, razem 964 zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buchaje od 82—104 k., woły od 92—105 k., krowy od 62 do 95 k., jałownik od 80 do 95 k., cielęta od — do — k., nierogaciznę tuczną od — do —; bitej wagi: nierogaciznę od 160 do 166 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 200 do 400 k., woły od 400 do 440 k., krowy 160 do 416 k., jałówki od 130 do 280 k., cielęta od 35 do 90 k., owce od 20 do 25 k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 812 na konsumcyę innych gmin kraju 139, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 13, na eksport zagranicę kraju nierogacizny 00. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

obok pancerzy i płyt z lanej stali, także dwie lufy karabinowe, przez niego samego kute.

Przyszły ciężkie czasy. Przesilenie polityczne spowodowało ogromną depresyę ekonomiczną. Położenie Kruppa było tak opłakane, że ostatnie przedmioty srebrne, pozostałe po rodzicach, oddał do odlewarni.

Od roku 1847 Alfred Krupp oddawał się namiętnie wyrabianiu armat z lanej stali. Ale fabrykacya tych armat przynosiła bardzo mały dochód. Rozwój pomyślny fabryk zawdzięczał Krupp nie fabrykacyi armat, ale takich artykułów pokojowych, jak osie i resory do wagonów kolejowych. Zwłaszcza epokowy wynalazek wyrabiania obręczy kołowych dla wagonów kolejowych ze stali lanej bez spajania, zapewnił fabryce powodzenie.

W r. 1859 ówczesny regent pruski, ks. Wilhelm zamówił u Kruppa 300 armat. Była to przełomowa chwila dla fabryk Kruppa.

W wojnach roku 1866, a potem 1870 i 1871 działa Kruppa okazały się wybornym materyałem artyleryjskim. W r. 1866 pękło kilka armat, w r. 1870 i 1871 ani jedno. Była to dla Kruppa najskuteczniejsza reklama. Po wojnie francusko-niemieckiej rozporządził Krupp, że stary domek mieszkalny ma stać po wieczne czasy na pamiątkę tych ciężkich przejść, które tam przebył Fryderyk, a potem Alfred Krupp.

W r. 1886 zakupił Alfred Krupp wielkie huty w Barkan pod Magdeburgiem za 12 milionów marek. Pracowało tam naówczas 3.500 robotników. Po jego śmierci, syn Fryderyk objął fabryki, zatrudniające 24.000 osób i posiadające światową sławę. Fryderyk Alfred Krupp, który otrzymał nazwę „króla armat“, postawił na czele fabryk swoich dyrektoryat, złożony z techników, handlowców i prawników, sam jednakże wglądał we wszystko. W r. 1896 nabył warsztaty okrętowe „Germania“ w Kelu. Liczba robotników podniosła się do 46.000. W r. 1900 fasyonował dochód swój na 13 milionów marek, w roku następnym na 21 milionów.

Po jego śmierci fabryki zostały zmienione w towarzystwo akcyjne, ale wszystkie akcye są w posiadaniu rodziny Kruppa. Ponieważ Fryderyk Alfred Krupp nie pozostawił potomstwa męskiego, więc za zezwoleniem cesarza mąż starszej córki zmarłego, Berty von Bohlen, przybrał do swego nazwiska także nazwisko Krupp i nazywa się von Krupp Bohlen. Jest kierownikiem olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych Kruppa. Druga córka Kruppa wyszła za mąż za bar. Wilmowskiego.

Z okazyi 100-nej rocznicy istnienia firmy przeznaczyła rodzina Kruppa kwotę 14 milionów marek na różne cele. Z sumy tej 3 miliony otrzymają robotnicy i urzędnicy zakładów firmy, jako dar jubileuszowy: urzędnicy dodatkową jednorazową pensyę miesięczną, robotnicy datki od 5 do 100 marek, stosownie do lat pracy. Dalszych pięć milionów stanowić będzie fundusz zakładowy, którego odsetki mają być użyte na zapomogi dla starszych robotników zakładów, by mogli wygodniej spędzać okres urlopu, pobierając równocześnie zwykłe wynagrodzenie. Milion marek stanowić ma fundusz wsparć dla urzędników i pozostawać będzie pod zarządem zawiadowcy urzędniczej kasy pensyjnej. Milion przeznaczono dla żon i dzieci robotników. Dwa miliony otrzyma zarząd miasta Essen na cele poparcia sztuk i wzbogacenia muzeum, oraz na sprawienie łóżek dla kobiet i dzieci w miejskich ochronkach i szpitalach. Pozostałe dwa miliony mają być obrócone dla załogi wojskowej i marynarki, na założenie placów sportowych i budowę przytułku dla żołnierzy.

# Rosyjski pułkownik zabójcą w knajpie.

**Prawdziwie rosyjska sprawa. — Hulanka w gabinecie. — „Albośmy to jacy tacy“... — Patryotyzm w knajpie. — Muzyk przebity pałaszem. — Generał broni pułkownika przed sądem. — Oficerowie nie obeznani z bronią. — Łagodny wyrok.**

**Kijów**, 12 sierpnia.

Sąd wojskowy w Kijowie rozpatrywał w tych dniach prawdziwie rosyjską sprawę. — Przed sądem stanął bowiem oficer do szczególnych zleceń przy kijowskim sztabie okręgowym, pułkownik Aleksander Lilje, oskarżony o zabójstwo w knajpie „Apollo“ w Kijowie pianisty Szrajberga.

Zabójstwo dokonane było około godz. 3—4 w nocy z d. 30 kwietnia na 1 maja r. b.

Wieczorem podpułkownik Michał Werderewskij spotkał w restauracyi znajomych sobie pułkowników Aleksandra Lilje i brata jego Iwana. Ponieważ podpułkownik Werderewskij następnego dnia wyjeżdżał zagranicę, zaproponował on braciom wspólne spędzenie tego wieczoru. Obaj pułkownicy chętnie zgodzili się na to i wszyscy trzej udali się do „Apollo“, gdzie przy stoliku w sali ogólnej przesiedzieli blisko do g. 2 w nocy. Następnie, razem z generał-majorem Mosznienem, który przyłączył się do nich wraz z jakiemiś trzema „damami“ oraz z sztab-rotmistrzem Połońskim całe towarzystwo przeszło do gabinetu, dokąd wkrótce sprowadzono chór, który zaczął śpiewać pieśni polskie i rosyjskie przy akompaniamencie pianisty Jankla Szrajberga.

Podczas śpiewu zbliżył się do chóru pułkownik Aleksander Lilje, prosząc o wykonanie marsza wojskowego, co też chór niezwłocznie uczynił, potem zaś, na żądanie kogoś z obecnych w gabinecie, chór zaśpiewał po polsku krakowiaka: „Albośmy to jacy tacy“, przyczem część chóru zaczęła tańczyć. Przy końcu krakowiaka, według zeznania jednego z chórzystów Dubrowińskiego podszedł z tyłu do pianisty Szrajberga Aleksander Lilje i powiedział: „proszę zagrać teraz marsz saratowski“, na co Szrajberg, nie przerywając akompaniamentu, odpowiedział w grzecznej formie: „wybacz pan, lecz my go nie umiemy“.

Po tych słowach pułk. Aleksander Lilje, który dotychczas trzymanym w ręku pałaszem wybijał w takt krakowiaka, wyciągnął broń z pochwy i z siłą pchnął nią w prawą część szyi Szrajberga. Krew z rany rzuciła się strumieniem, Szrajberg porwał się z krzesła i rzucił się ku wyjściu, na korytarzu zrobił kilka kroków i padł bez życia.

Wezwany na rozprawę w charakterze świadka naczelnik sztabu okręgu wojskowego gen.-lejt. Aleksiejew twierdził, że „oskarżony jest człowiekiem dobrym, uczciwym, przyzwoitym, zrównoważonym, zawsze na swojem miejscu, dobrym kolegą i oficerem z powołania, nader pożytecznym dla armii i ojczyzny“.

Słabostką pułkownika — zeznawał generał — jest to, iż lubi czasem wypić i wtedy oczywiście natura jego potrzebuje szerszego rozmachu; pomimo to świadek nie widział, aby przeszedł on kiedy dozwolone granice, lub aby się kiedykolwiek zapomniał. Kończąc swe zeznania, generał zaznaczył, iż jeżeli wśród armii czynnej często zdarzają się oficerowie *niezbyt obeznani z obchodzeniem się z pałaszem*, to tembardziej mogło się to zdarzyć z oficerem generalnego sztabu, któremu rzadziej zdarza się dobywać broni.

Prokurator charakteryzował zaś oskarżonego jako szeroką naturę, który, zwłaszcza pod wpływem alkoholu, staje się poprostu awanturnikiem. Przyszedł on do gabinetu, będąc już w nastroju wojowniczym, dla większej podniety kazał zagrać patryotycznego marsza „Zwycięstwo“; później nie podobały mu się polskie pieśni i, chcąc sobie znów dodać animuszu, zażądał ponownie marsza. Główną cechą takich pijanych awanturników jest podejrzliwość, w każdem prawie słowie upatrują oni obrazę dla siebie. Gdy pianista odmówił jego żądaniu, oskarżonemu zaraz przemknęło w myśli: „aha, polskie pieśni grasz a marsza nie chcesz“ i zdawało mu się, że idzie tu nieledwie o sprawę honoru rosyjskiego.

Po dłuższej naradzie sąd wojenny uznał pułkownika Aleksandra Lilje winnym „nieprzyzwoitego zachowywania się w publicznem miejscu“, wskutek czego przez nieostrożność spowodował on śmierć człowieka i skazał go na 4 miesiące twierdzy i pokutę kościelną.

Ta pokuta kościelna zasadza się na tem, że skazany na nią zgłasza się do popa i po złożeniu 10 rubli otrzymuje świadectwo, że pokutę odbył.

Cała afera jest typowo rosyjską. Pułkownik mordujący w knajpie po pijanemu — uważany przez swoich przełożonych za ozdobę pułku — i faktycznie uniewinniony, choć stał się mordercą: to zaiste istinno russka sprawa!

# Wypędzona z kościoła.

**Wenecki proboszcz wydala z kościoła młodą, modnie ubraną damę.**

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*).

Dzisiejsza moda damska nie cieszy się, jak wiadomo, łaskami w oczach patryarchy weneckiego. Wydał on (o czem swego czasu donieśliśmy) list pasterski, w którym w ostrych słowach potępił i na banicyę z domów bożych skazał obecne toalety damskie. Wycięte bluzki — zdaniem listu pasterskiego — wzniecają pożądliwość u mężczyzn, jak niemniej obcisłe suknie, które więcej odsłaniają, aniżeli zakrywają. Potępienia godne są zdaniem patryarchy także wszelkie inne części toalety damskiej, owe przeźroczyste muśliny, zakrywające ramiona i kark, które tylko potęgują chorobliwą ciekawość mężczyzn.

Ta filipika patryarchy dotknęła nietylko piękne wenecyanki — odbiła się ona głośnem echem w całej Europie, wywołując wszędzie sensacyę. Bezpośredni skutek odniósł powyższy „list pasterski“ jednak dotychczas tylko w jednym, konkretnym wypadku i to w pewnej parafii tuż obok Wenecyi.

W miejscowości tej proboszcz osobiście, wobec licznego tłumu, wyprosił z kościoła pewną damę, która przyszła na nabożeństwo ubrana według ostatniej mody. Wyproszona z płaczem opuściła kościół.

Poczciwy ten proboszcz, zdaje się zbyt dosłownie zrozumiał list swego patryarchy. Powinien był przynajmniej zaczekać, dopóki arcybiskup wenecki nie wyda rozkazu wypędzania modnie ubranych kobiet z słynnej katedry św. Marka, bezpośrednio jego władzy podlegającej i odwiedzanej codziennie przez tysiące turystek — niejednokrotnie bardzo — modnie ubranych.

Ilustracya reprodukowana dzisiaj w „Nowinach“ jest kopią rysunku znanego włoskiego rysownika Beltrami w „Corriere“.

# Cennik

**IZBY handlowo-przem. w Krakowie**

w dniu wyjścia niniejszego Nr o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 117·75

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

# Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.

Dn. 13 sierpnia

Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·43 do 11·45; pszenica na kwiecień 11·76 do 11·80; żyto na kwiecień 9·74 — 9·76, na październ. 9·37 do 9·38; owies na paźdz. 9·62 do 9·63; na kwiecień 9·89 — 9·90; kukurudza na sierp. 9·37 — 9·38; na maj 7·49 — 7·50; rzepak na sierp. 17·45 do 17·55

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: przyj. — Pogoda chłodno.

## Rozkład jazdy.

**Pociągi odchodzą z Krakowa:**

Do Lwowa:
8·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7 50 d. osob.
8·20 d. posp.
10·45 d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7 15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9 — n. osob.
10·35 n. osob.
11 30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. posp.
6 52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6 10 n. osob.
6·45 n. osob.
8 13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
8·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9·— n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

**Pociągi przychodzą do Krakowa:**

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2 20 d. posp.
6·26 n. osob.
8 05 n. posp.
9 24 n. posp.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12 40 n. posp.
4·57 n. osob.
8 45 d. osob.
8 18 d. osob.
1 24 d. osob.
0·45 n. osob.

Z Wiednia:
8 07 n. posp.
6 25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
8·13 d. posp.
9 30 d. osob.
1·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4 52 d. osob.
8·10 n. posp.
8 46 n. osob.
9.35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
8·23 n. posp.
11·09 n. osob.
6·— d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
8·30 d. osob.
6·15 d. osob.
0 45 n. osob.

## Król... sędzią w konkursie kapeluszy.



Alfons XII., król hiszpański cieszy się stale dobrym humorem. Podczas swego pobytu w Anglii przebył kilka dni w jednej miejscowości kąpielowej nad morzem, gdzie chętnie brał udział we wszelkich zabawach i festynach. Odbywał się tam konkurs na najpiękniejszy kapelusz damski (podobnie jak na naszej wystawie architektury). Konkurs o tyle był oryginalny, że kapelusze „stające“ do konkursu, musiały być noszone przez... mężczyzn, a to z tego słusznego powodu, aby panie, dla skaptowania sędziów, nie rzucały z pod kapeluszy powłóczystych spojrzeń... Król Alfons XII. pełnił na tym konkursie funkcyę sędziego i jak widać na ilustracyi (reprodukowanej według fotografii) bawił się nieźle.

## Rewolucyjny ruch w Królestwie się budzi.

### Śmiertelny zamach na drugiego kata częstochowskiego.

*(Korespondencya własna „Nowin“).*

**Częstochowa**, 13 sierpnia.

Nie przebrzmiały jeszcze echa niedzielnego zamachu na policmajstra Piekura, gdy oto wczoraj o godzinie wpół do 9-tej wiecz. na ulicy Nowej, niewykryci sprawcy **zastrzelili urzędnika magistratu Góraka**, który dawniej był urzędnikiem kancelaryi policmajstra.

Górak był w kancelaryi policmajstra referentem spraw politycznych i był uważany za „ambasadora“ ochrany łódzkiej w Częstochowie. Na stanowisku tem dał się poznać jako bezwzględny, krwiożerczy stupajka. Pobierając wynagrodzenie z ochrany łódzkiej w stosunku do wykrytych przez siebie t. zw. przestępców politycznych, Górak, jako ajent ochrany zdobył rekord ilością aresztowanych osób. Szczególniej w końcu miesiąca, gdy Górak potrzebował pieniędzy, gorliwość w aresztowaniu niewinnych wcale osób posuwał do granic ostatecznych. Przy pomocy tortur wydobywał potrzebne mu zeznania. Aresztowani, chcąc uniknąć katuszy, przyznawali się do czynów niepopełnionych i dopiero w sądzie sztuczki Góraka wychodziły na jaw. Lecz nie zawsze sądy carskie dawały wiarę skatowanym oskarżonym i wiele ofiar Góraka wtrącono do katorgi.

Przed kilku miesiącami Górak otrzymał wyrok śmierci wydany przez bojową organizacyę P. P. S. Chcąc uniknąć zemsty rewolucyonistów, Górak opuścił kancelaryę policmajstra i objął posadę w magistracie. Nie przestał jednak w dalszym ciągu być przedstawicielem ochrany łódzkiej i jako taki w ubiegłą niedzielę przedsięwziął szereg aresztowań z okazyi zamachu na policmajstra.

Jak słychać, Górak dwóch aresztowanych przechodniów, którzy przypadkowo znaleźli się na ulicy w czasie zamachu na policmajstra, tak silnie zbił, że ci mieli się przyznać do uczestnictwa w zamachu, byleby tylko uniknąć dalszych męczarń.

Nie długo jednak tryumfował Górak swem „wykryciem“ sprawców zamachu, bo oto wczoraj padł od kuli rewolucyonistów.

W mieście naturalnie zarządzono masową obławę, policya i wojsko nieustannie snują się po ulicach, aresztując całymi dziesiątkami przechodniów.

## Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy w kopalni.

**Bochum**, 13 sierpnia.

Przy biciu dzwonów wszystkich okolicznych kościołów dzisiaj po popołudniu odbył się w Gerthe pogrzeb 109 ofiar strasznej katastrofy w kopalni węgla Lothringen. Za długim szeregiem trumien postępował orszak liczący do 50.000 osób. Kondukt katolicki prowadził ks. biskup Schultze, w otoczeniu licznego duchowieństwa, wśród którego znajdowało się też kilku księży polskich. Na czele zaś konduktu ewangielickiego postępował superintendent prowincyi nadreńskiej. Trumny, ustawione według wyznań, złożono w jednym olbrzymim grobie. Nad grobem przemawiali liczni delegaci związków górniczych i fabrycznych. Złożono mnóstwo wieńców. Przygnębiające wrażenie wywołał widok kilkudziesięciu wdów i setek sierót, rozpaczających po mężach i ojcach. Wśród pochowanych dzisiaj ofiar katastrofy **51 należy do narodowości polskiej.**

## Z Zakopanego.

*O ochronę Tatr. — Kamieniołomy. — Dziwne postępowanie inspektora. — Pozostawienie chorego w górach. — Pożar.*

*Zakopane, 13 sierpnia.*

Jak już wiadomo z dzienników więc w sprawie ochrony Tatr w Zakopanem jednogłośnie uchwalił protest przeciwko budowie kolejki na Świnnicę. Do powzięcia tej uchwały w znacznej mierze przyczyniła się wspaniała mowa prof. Weyberga, w której mówca nie negując wcale iż, piękno można poświęcić dla chleba, wykazał, że granit w Uwrocie Kasprowem jest zupełnie do użytku niezdatny dzięki temu, że znajdując się przez dłuższy czas między wapiennemi skałami osadowemi został przez nie tak sprasowany, że o wydobywaniu monolitów, a nawet kostek granitu w tem i pobliskich miejscach jest wprost niemożliwem.

Jednocześnie podniósł p. W., że kamieniołomy takie można by było urządzić na stokach Koszystej i Wołoszyna. Sprawa ta jest zbyt poważną dla kraju, jak to słusznie podnosiły „Nowiny“, wątpić więc nie należy, że wywiąże się nad tem obszerniejsza dyskusya w prasie. Zaznaczyć należy, że dopiero w ostatnich czasach dały się słyszeć w tej sprawie głosy fachowców — przedtem protestowali jedynie ludzie ze stanowiska turystycznego i artystycznego (prof. Pawlikowski, S. Witkiewicz, E. Radziszewski, K. Tetmajer).

Opinja publiczna w Zakopanem została mocno wzburzoną wyborami delegata gości do kom. klimat. Zaproszeni byli na nie tylko goście zakładu dra Chramca. O wyborach nie wiedział nawet lekarz stacyi klimatycznej. Grono właścicieli pensjonatów przeciwko temu bezprawnemu postępowaniu p. inspektora ma założyć protest. Wogóle postępowanie p. komisarza daje bardzo wiele do myślenia w ostatnich czasach. Jest on w Zakopanem dopiero od wiosny br. i jego, powiedzmy ostrożnie, niezręczność składaliśmy dotąd na karb niedoświadczenia, nieznajomości stosunków miejscowych i nie chcieliśmy przez głośną krytykę utrudniać jego zadania — nie szkodziło by jednak, by p. S. Grabczyński co prędzej tego doświadczenia nabył i nie zmuszał nas do ostrzejszych przeciwko sobie wystąpień.

Uczestnicy wycieczki, o której pisaliśmy w ostatniej korespondencyi z Zakopanego, że porzucili chorego w Ciemnych Smreczynach proszą nas o zaznaczenie, że był on nie tyle chory co niedysponowany, że poza tem znał dobrze góry i mógł sam wrócić do Zakopanego, że wreszcie sam życzył sobie zostać. Oczywiście, że okoliczności te czynią całą sprawę znacznie mniej poważną.

W nocy dn. 12 bm. wybuchł z niewiadomej na razie przyczyny pożar w sklepie p. Frisa przy moście na ul. Kościeliskiej. Zawiadomiona straż wyruszyła natychmiast na miejsce pożaru. Niebezpieczeństwo rozszerze-

..n się ognia było wielkie, bo w chwili przybycia straży płomienie przedostały się ż do sąsiedniego sklepu p. Oberlandera. Dzięki jednak energicznej akcyi ratunkowej pod dzielnem kierownictwem naczelnika Maieja i inspektora Jędrzeja Gąsienicy pożar umiejscowiono w krótkim czasie. *m. d.*

## Targ koszykarski Ligi P. p.

w gmachu „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej, otwarty codziennie od 9 rano do 6-tej wieczorem.

## Co słychać w mieście

*Kraków, 15 sierpnia.*

**Z powodu jutrzejszego święta Wniebowstąpienia N. P. Maryi,** następny numer „Nowin“ wyjdzie w piątek o zwykłej porze.

**W pałacu sztuk pięknych** przy placu Szczepańskim, na przeciąg kilka dni wystawionym został adres jednej z instytucyi lwowskich. Bogatą tekę zaprojektowaną przez artystę malarza Henryka Uziębłę — wykonał zakład introligatorski Roberta Jahody w sposób istotnie przynoszący mu chlubę. Roboty cyzelerskie w srebrze wykonał brązownik Ztorc w Krakowie.

**Bal międzynarodowy** odbędzie się 15 bm. w salach starego Teatru; ma już dostatecznie zapewnioną barwność albowiem wielu cudzoziemców przywiozła ze sobą swe stroje narodowe. Oprócz Francuzów, którzy wystąpią przeważnie w strojach ludowych, oraz Bułgarów także Szkoci przywieźli swe narodowe ubiory. Pozatem pułkownik angielski John Polen przywiózł ze sobą oryginalny strój maharadży hinduskiego. Stroje polskie będą wcale liczne, w ubiorach damskich będzie przewaga strojów krakowskich, u mężczyzn będą przeważać stroje historyczne polskie, między nimi oryginalne ubiory z r. 1831 i z ery napoleońskiej; pozatem wystąpią kontusze, ubiory góralskie i krakowskie. Zainteresowanie balem jest znaczne.

Program dnia dzisiejszego (środy) jest następujący: O godz. 9 rano rozpoczęło się plenarne posiedzenie Powszechnego Związku Esperantystów (U. E. A.), a równocześnie przez cały dzień obradować będą różne sekcye. O godz. pół do 4 po poł. w Starym Teatrze rozpocznie się drugie plenarne posiedzenie kongresu. Wieczorem o godz. 8-ej w teatrze miejskim odbędzie się przedstawienie „Mazepy“ w języku międzynarodowym; na przedstawienie to pisma wiedeńskie i francuskie delegowały swych sprawozdawców, a „L'Illustration“ zwróciła się do komitetu z prośbą o dostarczenie jej zdjęć fotograficznych.

**Festyn wodny na Wiśle** we środę d. 14 bm. obejmować będzie oprócz produkcyi orkiestry „Sokoła“, defiladę zwycięzkich łodzi naszego oddziału wioślarskiego z ostatnich regat warszawskich. O zmierzchu pięknie dekorowane i oświetlone łodzie wykonają korowód, chór sokoli odśpiewa pieśni ludowe, poczem puszczone będą ognie wodne. Clou programu stanowić będzie „Sokół krakowski“ w całym szeregu obrazów oraz ognie powietrzne i frontowe.

Program jest obfity i zajmujący. Przejezdni będą mogli zapoznać się z całokształtem pracy naszego Sokolstwa, podziwiać sprawność sokolic w budowaniu piramid na potrójnej drabinie i szereg efektownych niespodzianek.

**Z teatru miejskiego.** Wobec pogłosek, jakie z pism warszawskich dostały się do prasy krakowskiej, dyrekcya teatru miejskiego prosi nas o zaznaczenie, że p. Stanisława Wysocka zgodnie z umową podpisaną 29 grudnia 1911 r., pozyskaną została dla sceny krakowskiej na czas od 1 września 1912 do 1 stycznia 1913 r.

**Festyn w Parku krakowskim** urządza Tow. weteranów wojskowych w niedzielę dnia 18 sierpnia. Dochód przeznaczony dla biednych wdów, sierót i starców. Program nader urozmaicony, wstęp od osoby 60 hal, dla dzieci 30 hal.

**Wycieczkę do Bochni** urządza krak. Klub cyklistów i motorzystów dnia 15 bm. o godz. 5 rano i o godzinie 11·15 przed południem. Na przewozie w Kłaju oczekiwać będzie bocheński koło cyklistów z p. J. Palachowskim na czele. Program wycieczki następujący: O godz. 2 po południu zabawa i wyścig na przestrzeni 10 klm., oraz bieg powolny na przestrzeni 100 m.

**Śmierć nauczyciela w Wiśle.** Onegdaj wybrał się na wycieczkę do Ispini koło Zabierzowa (pow. Bochnia) nauczyciel ludowy z Krakowa p. Kazimierz Nasalik. Podczas kąpieli w Wiśle dostał się p. N. na głębi i utonął. Zwłoki znaleziono w dwa dni później. Pogrzeb odbył się we wsi Groble.

**Z Makowa.** Dnia 11 bm. odbył się tu w alei kasztanowej festyn urządzony przez tutejsze Tow. „Sokoła“. Piękne fanty, wędka szczęścia, doborowy bufet, efektowne ognie sztuczne, iluminacya lampionowa — oto wynik starań dzielnego komitetu festynowego. Należy podnieść, że głosowanie na „najpiękniejsze“ odbyło się bez szacherek wyborczych. Komisarz spełnił swe zadanie bez zarzutu. To też protestu nie wnoszono żadnego. A wynik? Za najpiękniejszą z letniczek uznano najpiękniejsza z miejscowych p. C. W., a z dzieci prześliczną Jankę z Krakowa. Gdy noc zapadła zabrzmiały dźwięki muzyki w sali „Sokoła“ — rozpoczęły się tańce. Bawiono się do rana.

**Skazanie chłopca na śmierć.** Dnia 12 bm. stanął przed sądem przysięgłych w Paryżu 17 letni Marceli Rouches, który w marcu udusił swoją ciotkę i zrabował jej pieniędze, aby przy ich pomocy urządzić sobie wesołe życie. Oskarżony stanął przed sądem jako chłopiec w krótkich spodenkach. Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania co do zbrodni, wobec czego trybunał skazał młodocianego mordercę na śmierć.

**Nie najechał.** Dorożkarz N. 140 prosi nas o zaznaczenie, iż to nie on najechał na wyrobnika Marszałka w piątek.

**Zwaryowane maryawitki.** Przywieziono do Łodzi etapem z Płocka aresztowanych tam 8 maryawitek łódzkich, z głośną Karoliną Mastalerzową na czele i osadzono je w areszcie policyjnym.

Maryawitki te udały się przed dwoma tygodniami pieszo do Płocka, w celu odwiedzenia p. Kozłowskiej. Gdy maryawitki znalazły się w Płocku, poczęły oddawać cześć boską duchownym maryawickim, padając przed nimi na kolana i modląc się do nich. Zachowanie się ich było do tego stopnia hałaśliwe, że z rozkazu gubernatora płockiego aresztowano je i wysłano do Piotrkowa, skąd wczoraj przywieziono ich do Łodzi.

**Za stałą pensyą miesięczną poszukuje się chłopców. Wiadomość w administracyi „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10.**

## TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

### Rada ministrów austryackich.

**Wiedeń.** (Tel. wł) Doroczna Rada ministrów, która jest wstępem do jesiennej kampanii parlamentarnej, odbędzie się w poniedziałek 19 bm. Przewodniczyć będzie minister bar. Heinold, gdyż premier hrabia Stürgkh jeszcze nie zupełnie wyleczył się ze swej choroby oczu.

### Manifestacye wojenne w Bułgaryi.

### Olbrzymi mityng.

**Sofia.** Odbył się tu ogromny wiec z powodu zajść w Koczanie. — **W wiecu wzięło udział 30.000 osób.** Korporacye i stowarzyszenia wystąpiły z żałobnymi sztandarami. Sklepy były zamknięte. Wszyscy mowcy bardzo energicznie wzywali rząd, **aby kwestyę macedońską rozstrzygnął przez wojnę.** Przyjęto rezolucyę wzywającą rząd, aby wszystko uczynił dla wyzwolenia Macedonii i wilajetu adryanopolskiego z pod jarzma tureckiego.

**Sofia.** (*Tel. wł.*) Podczas wiecu i pochodu niesiono tablice z napisami: **„Chcemy wojny z Turcyą!“** „Droga do Konstantynopola otwarta!“ „Precz z Turcyą!“ i t. d.

### Przestrogi prasy angielskiej. Nieustraszona interwencya Austryi na Bałkanie.

**Londyn.** „Wesminster Gazette“ donosi z Sofii, że agitacya za wojną przybiera w Bułgaryi zastraszające rozmiary. Cała prasa angielska jednogłośnie przestrzega Turcyę przed powtarzaniem gwałtów na ludności chrześciańskiej w Macedonii. Gwałty takie z konieczności wywołać muszą interwencyę państw europejskich—**w pierwszym rzędzie Austryi,** która tembardziej będzie się do tego czuła powołaną, skoro Bułgarya i Serbia zawarły już przymierze zaczepno-odporne, skierowane przeciw Turcyi.

W końcu apeluje prasa do rządu tureckiego, aby jaknajrychlej w Macedonii zaprowadził **konieczne reformy,** które będą **„wentylem bezpieczeństwa“** dla tamtejszych stosunków.

### Po co Poincarè jeździł do Rosyi?

**Paryż.** Rezultaty wizyty Poincarego w Petersburgu są następujące:

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przybędzie na wiosnę do Paryża, gdzie będzie gościem prezydenta Fallieresa, poczem weźmie udział w manewrach francuskiej floty. Francya gotowa jest poprzeć Rosyę w Mongolii. Francya będzie się starać, aby przy zrealizowaniu pożyczki chińskiej prawa Rosyi zostały uznane przez konsorcyum mocarstw.

Omówiono wreszcie położenie na Bałkanach i kwestyę zakończenia wojny włosko-tureckiej.

Rzecz charakterystyczna, że dzienniki tutejsze nie wspominają nic o sprawie otwarcia Dardanelów dla floty rosyjskiej. Widocznie sprawa ta spadła z porządku obrad.

### Idylliczna zgoda sprzymierzeńców.

**Paryż.** (Tel. wł.) „Matin“ donosi, że wy-

## Teatry i widowiska

**REPERTUAR**

**Opera. i operetka.**

14 sierpnia
Sroda:
popołudniu
„Halka“.
(po polsku)
wieczór
„Mazepa“.
(po esperancku)

15 sierpnia
Czwartek:
popołudniu
„Noc w Wenecyi“
wieczór
„Miłość cygańska“.

16 sierpnia
Piątek:
popołudniu
„Manewry jesienne“
wieczorem
„Halka“
(po esperancku)

17 sierpnia
Sobota:
popołudniu
„Hrabia Luksemburg“
wieczór
„Wróg kobiet“

18 sierpnia
Niedziela:
popołudniu
„Madame Butterfly“
wieczór
„Cnotliwa Zuzanna“

**Teatr w parku krak.**
Środa:
„Polskie legionistki“.
Czwartek:
„Kościuszko pod Racławicami“.

**Teatr na wystawie architektonicz**
Sroda:
„Wesoła jama Kabaret.

**Teatr Nowości.**
Operetka:
„Śpiewak kabaretowy“.
Papugi.
Cykliści.
Angielska tancerka.
Kitty Starling
Początek o g. 8 wieczór.

**Edison.**
Początek o god. 8 i pół wieczór.

niki petersburskiej podróży Poincarego dadzą się streścić w następujących trzech punktach:

1) Zupełna zgoda sprzymierzeńców, tycząca się tak przymierza samego, jak i kwestyj z ogólnej sytuacyi politycznej;

2) Związek między Francyą a Rosyą będzie teraz jeszcze silniejszy, aniżeli poprzednio — i

3) przymierze rosyjsko-francuskie, które ma tendencye pokojowe, będzie miało błogi(!) wpływ na dalszy rozwój stosunków międzynarodowych.

## Kosztem Chin — Ustąpienie ambasadorów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt" donosi, że jednym z najważniejszych rezultatów wizyty Poincarego w Petersburgu jest fakt, że Rosya i Francya porozumiały się zupełnie w sprawie pożyczki chińskiej. Rosya chciała mieć prawo protestu przeciwko takim wydatkom z owej pożyczki, któreby się zwracały przeciw Rosyi.

Ambasador fran. w Petersburgu Louis, który od wiosny prowadził negocyacye w sprawie tej pożyczki, sprzeciwił się energicznie temu żądaniu rosyjskiemu, które, w razie spełnienia, uczyniłoby w zupełności zależnemi Chiny od Rosyi. Obecnie Poincare zgodził się na powyższy postulat rosyjski.

Wskutek tego stanowisko Louisa w Petersburgu jest zachwiane. Na jego miejsce przyjdzie prawdopodobnie najzdolniejszy dyplomata francuski Barrere, obecnie ambasador republiki przy Kwirynale w Rzymie.

## Wizyta stryja carskiego w Paryżu.

**Paryż.** (Tel. wł.) „Echo de Paris" donosi, że w. ks. Mikołaj Mikołajewicz przybędzie w jesieni do Paryża i weźmie udział w wielkich manewrach. W. książę zamieszka w pałacu elizejskim i będzie przez czas swego pobytu gościem narodu francuskiego.

## Ofiary trzęsienia ziemi.

**Konstantynopol.** Liczba zabitych podczas trzęsienia ziemi wynosi 320, liczba rannych jest jeszcze większą. **60.000 ludzi znalazło się bez dachu nad głową.**

## Znowu katastrofa kopalniana.

**Dortmund.** W kopalni „Kaiser Stuhl" w miejscu, w którem wysypywano nieużytki wydarzyła się eksplozya gazów, powstałych skutkiem wilgoci. Wybuch spowodował obsunięcie się odsypiska. Zdołano uratować czterech robotników, 9 zginęło, trzech ciężko rannych zmarło wkrótce. Zwłoki są spalone. Kilka zwłok jest jeszcze zasypanych. Kopalnia jest własnością fabryki żelaza i stali Höchsta.

## Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 13. sierpnia termometer doszedł od 8·0 do 21·1 C. barometr

Dnia 14-go sierp. o godz. 7-ej zrana powoli opadał.

Stan barometru: 737·8 mm.

Stan termometru: 15·0 C.

Wiatr zachod.-północno zachodni.

**Prognoza:** Dziś: pochmurno.

## Zakopane

Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyż. 11·5 C, najniższa 5·0 C. Ciśnienie powietrza 637 mm Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

**Prognoza:** pogoda, później zachmurzenie.

## Po wyroku zagrzebskim.

**Aresztowanie i skazanie pań za manifestacyę na rzecz skazanych.**

**Zagrzeb.** Wyrok w procesie o zamach na Cuvaja wywołał w całym kraju wielkie poruszenie. Będzie on przedmiotem interpelacyi tak w Sejmie węgierskim, jak w delegacyach, jak wreszcie niewątpliwie i w parlamencie austryackim.

Po odczytaniu wyroku obecne na sali rozpraw panie obsypały skazanych kwiatami. Za to wszystkie te panie natychmiast aresztowano i zasądzono na 8 dni więzienia.

Czterech oskarżonych, którzy zostali uwolnieni od winy i kary, wydalono z Zagrzebia na 5 lat.

## Abdykacya Mulej-Hafida.

**Paryż.** (Tel. wł.) Sułtan marokański Mulej-Hafid podpisał już akt abdykacyjny i wyjechał wraz z całym dworem i haremem z Fezu do Francyi, do jednego z miejsc kąpielowych. Otrzymał on za to od rządu francuskiego znaczniejszą odprawę oraz pensyę roczną w wysokości 36.000 fr. Następcą jego na tronie marokańskim zostanie za zgodą Francyi prawdopodobnie Mulej-Azis, który abdykował przed 5 laty na rzecz Hafida.

## Zgon kompozytora Masseneta.

Paryż, 14 sierpnia.

Wczoraj zmarł słynny kompozytor **Massenet.**

Juliusz Emil Fryderyk Massenet urodził się 1842 r. w Montaud pod St. Etienne. — Początkowo kształcił się w paryskiem konserwatoryum muzycznem, a w r. 1878 został profesorem tego konserwatoryum. Niedługo potem otrzymał godność członka paryskiej Akademii sztuk pięknych.

Na polu muzyki pracował niestrudzenie a owocem tej pracy jest cały szereg dzieł, które zjednały mu wielki rozgłos. Do najwybitniejszych należą z oper: „Don Cesar de Bazan", „Król z Lahore", „Manon", „Przysięga", „Werther", „Thais", „Le portrait de Manon", „La Navarraise", dalej biblijne dramaty „Marya Magdalena", „Ewa" i „Dziewica"; balet „Gra dzwonów" i t. d., oraz wiele krótszych utworów fortepianowych.

# Nieudały zamach na cara?

**Spisek we flocie czarnomorskiej. — Marynarze chcieli cara z rodziną porwać i zmusić do abdykacyi. — Zdrada. — Aresztowanie spiskowców. — Sąd wojenny i kara śmierci.**

**Londyn,** 14 sierpnia.

Z Odessy donoszą, że w Sebastopolu aresztowano 16 marynarzy z załogi pancernika „Iwan Złatoustyj", **którzy chcieli porwać cara wraz z rodziną i zmusić go do abdykacyi.** Podczas aresztowania tych marynarzy przyszło do bójki, podczas której 4 z nich zostało zastrzelonych. Dziesięciu zaś zostało przez sąd wojenny skazanych na śmierć.

Spiskowcy mieli zamiar **zatrzymać okręt carski „Standart" na drodze z Jałty do Sebastopola, zabrać cara wraz z rodziną do niewoli** i wydobywszy od niego akt abdykacyi, ogłosić republikę.

Gdyby ten zamiar był się udał, gdyby ten pierwszy krok został szczęśliwie spełniony, **miał wybuchnąć bunt na okrętach na Morzu Północnem.** Załoga tej floty miała wymordować oficerów i skierować działa na Kronsztad.

Spisek spełzł na niczem z powodu **zdrady** jednego ze spiskowców. Załoga sebastopolska otrzymała surowy nakaz utrzymania całego zajścia w największej tajemnicy.

**Petersburg.** (Tel. wł.). W sferach dobrze poinformowanych krążą pogłoski, że spiskowcy z załogi pancernika „Iwan Złatoustyj" byli w porozumieniu z marynarzami w Kronsztadzie i z wojskową rewolucyjną organizacyą w Petersburgu. Ta ostatnia **miała dokonać jednocześnie zamachu na trzech ministrów:** na Makarowa, ministra spraw wewnętrznych, Szczegłowitowa, ministra sprawiedliwości i Buchłowa, ministra komunikacyi. Podobno w tym względzie wykryto i zdołano odczytać szyfrowaną korespondencyę pomiędzy spiskowcami z pancernika „Iwan Złatoustyj" a rewolucyjną organizacyą w Petersburgu. W tych dniach aresztowano w Petersburgu kilkudziesięciu żołnierzy, podejrzanych o należenie do spisku.

## Zabicie szpiega w Częstochowie.

**Częstochowa.** (*Tel. wł.*) W dwie godziny po zabiciu Góraka, dwaj niewyśledzeni sprawcy sześcioma strzałami **położyli trupem** robotnika z fabryki „Częstochowianka" A. Owczarka.

Owczarek, jak utrzymują od dawna tutaj, był członkiem ochrany i brał czynny udział w trwających obecnie aresztowaniach. Jako były członek rewolucyjnej, organizacyi P. P. S. Owczarek wskazywał policyi rzekomych członków tej organizacyi, których natychmiast aresztowano.

## Za abecadło polskie.

**Wilno.** (*Tel. wł.*). Za naukę abecadła dzieci polskich p. Buczyński z Białego Stoku został skazany na 2 miesiące więzienia. Jest to już druga kara, jakiej podlega p. Buczyński.

## Urzędowe uznanie łapówek.

**Kijów.** (Tel. wł.). Policmajster kijowski w rozkazie do policyi zaleca komisarzom, aby otrzymywane od różnych osób łapówki oddawali do kasy gubernialnej na rzecz dobroczynności publicznej.

HERMAN HEIJERMANS.

# SZCZURY WODNE

## EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(34) *Tłumaczyła Marbur.*

W tej więc chwili począł rzeźnik, czerwony jeszcze od śmiechu, wyliczać mi na stół rękami jeszcze lepkiemi od krwi dwudziestomarkówki, setki i drobniejszą srebrną monetę.

Kieszenie moje od ciężaru srebra i papierów napęczniały. I na raz stało się coś fatalnego: Pomiędzy kobietami, które mnie otaczały, były trzy, których mężowie popłynęli z „Elfrydą“. Nie wiedząc nic o tem, wszystkie trzy były już wdowami...

Na silnych ramionach trzymały kosze i śmiejąc się głośno, przezywały mnie zdechlakiem, francuskim pieskiem i innemi jeszcze milszemi przezwiskami.

Drażniły mię — ja zaś zapragnąłem zemsty. Wszyscy się śmiali, a ja podniecony wódką i nawałem wrażeń nie posiadałem się ze złości:

— Zawcześnie się śmiejecie! — krzyknąłem szyderczo, biorąc znów księgi kasowe pod pachę.

— Śmiać się zawsze lepiej niż tracić rozum na widok zdechłej krowy! — odpowiedziała kobieta, której mąż jeszcze dwa dni temu pobrał pieniądze w naszym kantorze.

— Gdybyście wiedziały to, co ja wiem, to byście wszystkie gęby wasze zawarły! — zawołałem. — „Elfryda“...

I zamilkłem. Bo tak nieprzytomny nie byłem — jeszcze nie byłem — więc w porę zamilkłem. Ale i one zamilkły nagle na to słowo buchaltera — który przecież mógł wiedzieć coś więcej od nich. I stało się nagle cicho.

— Co on mówi? — zapytała wreszcie młoda dziewczyna.

— Co się stało z „Elfrydą“! — krzyknęła ta kobieta, która przed chwilą najgorzej ze mnie drwiła.

— Nic — nic wcale! — mruknąłem śpiesząc ku drzwiom. — Do widzenia.

— Do dyaska! — ryknął Grot wściekły.— Czyś do reszty rozum stracił ośle? Wszak i mój brat tam jest! Gadaj zaraz, co wiesz o statku?

— Nic! — odburknąłem — wszyscyście powaryowali!

— Czyż nie wołał: gdybyście wiedzieli co ja wiem? Nie słyszeliście tego?

— Nie mówiłem tego wcale, skłamałem, wysuwając się za drzwi.

— Jeśli nic nie wiesz, nie powinieneś ludzi tak przerażać, przeklęty łotrze! — ryknął Grot. — Z tobą coś się dzieje, to czułem już tam na górze w kawiarni. I jeśli mogę ci poradzić, Grot — zwrócił się do rzeźnika — to przyjrzyj się dobrze swej tysiączce, Rat jej przedtem nie chciał przyjąć, a ten na nas...

Co więcej mówił, nie słyszałem, gdyż popędziłem z całych sił do biura.

Spocony, zdyszany wpadłem tam — było pół do jedenastej — rzuciłem surdut, włożyłem roboczą bluzę i usiadłem przy biurku.

Szczęśliwy wypadek sprawił, że szefa dotąd w kantorze nie było. Dzięki Bogu mogłem odetchnąć i wypić kilka szklanek wody.

Przez pół godziny jeszcze byłem sam. Na podwórku kogut piał, kury gdakały. Zamknąłem okno.

Wszystko mię dziś drażniło.

Potem uczyniłem to co czynią wszyscy zbrodniarze: otworzyłem księgę kasową na koncie "H. S. VII", dochody, wydatki — przybyłem na miejsce spełnionej zbrodni!

Tak zastał mię szef.

— Coś ty tam plótł u Potla — zaczął odrazu ostro — coś za głupstwa gadał o „Elfrydzie“?

— Ludzie poszaleli — odrzekłem ochrypłym głosem.

— Przecież mówił...

(C. d. n.)